

Stójcie w wolności Chrystusa

Na różne sposoby ludzie próbują osiągnąć wolność. Chcą się uwolnić od różnych rzeczy. Widzą różne przyczyny, osoby czy systemy, które ich zniewalają. Ci, którzy pamiętają czasy komuny, czekali na wyzwolenie spod tego systemu. Powstawały piosenki, które to wyrażały. Na przykład „*Wolność, kocham i rozumiem, wolności oddać nie umiem*”.

Ale i obecnie wiele narodów liczy na uwolnienie spod opresji wroga. Ludzie oddają za wolność swoje życie. Czyli wierzą, że ta wolność jest czymś ważniejszym nawet od ich życia. Że liczy się wolność, jaką ich poświęcenie może dać innym ludziom.

Bo wolność jest wielką wartością. I Biblia też mówi o wyzwoleniu. O wolności, dla której Chrystus poświęcił swoje życie. I dlatego jest bardzo ważna. I dlatego kolejny fragment Galacjan zawiera mocne wezwanie do trzymania się tej wolności. Przeczytajmy List do Galacjan 5:1-12:

Galacjan 5:1-12	
1	Chrystus wyzwolił nas, abyśmy w tej wolności żyli. Stójcie więc niezachwianie i nie poddawajcie się znowu pod jarzmo niewoli.
2	Oto ja, Paweł, powiadam wam: Jeśli się dacie obrzezać, Chrystus wam nic nie pomoże.
3	A oświadczam raz jeszcze każdemu człowiekowi, który daje się obrzezać, że powinien całe Prawo wypełnić.
4	Odłączyliście się od Chrystusa wy, którzy w Prawie szukacie usprawiedliwienia; wypadliście z łaski.
5	Albowiem my w Duchu oczekujemy spełnienia się nadziei usprawiedliwienia z wiary,
6	Bo w Chrystusie Jezusie ani obrzezanie, ani nieobrzezanie nic nie znaczy, lecz wiara, która jest czynna w miłości.
7	Biegliście dobrze; któż wam przeszkodził być posłusznymi prawdzie?
8	Namawianie takie nie pochodzi od tego, który was powołuje.
9	Trochę kwasu całe ciasto zakwasza.
10	Jestem co do was przekonany w Panu, że nie inaczej myśleć będziecie; a ten, kto was niepokoi, kimkolwiek by był, poniesie karę.
11	A ja, bracia, jeśli jeszcze obrzezanie głoszę, za co jeszcze jestem prześladowany? Przecież wtedy ustaje zgorszenie krzyża.

12	Bodajby siebie uczynili rzezańcami ci, którzy was podburzają.
----	---

Wchodzimy już do bardziej praktycznej części listu. Apostoł Paweł zwykle zaczynał swoje listy od skupienia na nauce ewangelii. Od wyłożenia kluczowych prawd. W drugiej części swoich listów przechodził zwykle do praktycznego zastosowania. I tak jest w 5 rozdziale Galacjan. To tutaj Paweł pisze o uczynkach ciała i owocu Ducha.

Ale zanim napisał o tym, przypomina nam, że jesteśmy powołani do wolności. Że Chrystus wyzwolił nas do wolności. Brzmi to może jak masło maślane. Wiadomo, że jak wyzwolił, to do wolności. Ale Paweł nie pisze tak bez powodu. Bo pisze do ludzi, którzy znowu chcieli się poddać pod jarzmo niewoli.

Chrześcijańska wolność bywa różnie rozumiana. Niektórzy powiedzą: „w Chrystusie wszystko mi wolno. Nikt nie może i nie będzie mi mówić, że coś mogę albo czegoś nie mogę”. Dlatego o wolności mówimy czasem negatywnie. Mówi się o liberalizmie w kościele. Kiedy nie ma granic albo są bardzo słabe i kościół dopuszcza do siebie to, co złe. Kiedy Biblia traktowana jest jak sugestia, a nie jak wytyczne od samego Boga. I nie myśli się w kategoriach posłuszeństwa Bogu. Ale bardziej wyrażania siebie i swobodnej przestrzeni.

Oczywiście Paweł nie mówi o takiej wolności. Mówi nawet o tym w kolejnym fragmencie, od 13 wersetu. Ale najpierw opisuje skutki przyjęcia fałszywej nauki. Nauki, która dodaje jakieś warunki do usprawiedliwienia z wiary. Czyli legalizmu, który jest przeciwny ewangelii o zbawieniu tylko z łaski tylko przez wiarę. Paweł opisuje najpierw groźne skutki przyjęcia takiej nauki. To wersety od 2 do 4. Potem kontrastuje to ze skutkami przyjęcia nauki o wolności w Chrystusie. To wersety 5 i 6.

Z kolei od 6 do 12 wersetu opisuje źródło, skutki i los fałszywych nauczycieli. Więc jest jedno wezwanie do życia w wolności. I Paweł wzmacnia to wezwanie pokazując, do czego prowadzi odejście od tej wolności.

Nie poddawajcie się zniewoleniu

Galacjan 5:1 to werset, który ukazuje sedno całego listu. Paweł pisał to do ludzi, którym głosił wcześniej ewangelię. Którzy mieli wcześniej swój pogański system religijny. Którzy służyli innym bogom. Ale przede wszystkim byli w niewoli grzechu. Zaufanie Chrystusowi dało im wolność od zniewolenia grzechem. I od skutków tego zniewolenia, czyli od wiecznego potępienia.

Przyjęcie ewangelii przenosi nas do zupełnie nowej rzeczywistości. Wcześniej ciążył na nas grzech. Nawet jak byliśmy go świadomi, to sami nie mogliśmy się z niego wyzwolić. I byliśmy pod przekleństwem Prawa. Paweł porównywał to w tym liście do zamknięcia pod strażą Prawa. Do bycia jak dziecko, które ma nad sobą opiekuna. Do dziecka, które nie różni się od niewolnika, bo jest pod kontrolą Prawa. I nie może się spod tej kontroli uwolnić.

Wolność przyniósł nam Chrystus. Bo wziął nasz grzech na siebie. Sprawił, że Prawo nie może nas już potępić, bo sam stał się za nas przekleństwem. Wyprowadził nas na wolność. Do rzeczywistości, w której nie musimy pracować na życie wieczne. W której Jezus mówi: *„przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni. Ja wam dam ukojenie”*. Ukojenie dla duszy zmęczonej właśnie dźwiganiem ciężaru Prawa.

Dlatego Jezus mówi w tych samych słowach, żeby wziąć na siebie Jego jarzmo. Jarzmo, które jest miłe. I brzemie, które jest lekkie. Bo to On dźwiga nasz ciężar. I pozwala nam uczyć się od Niego. Przeciwnieństwem tego miłego jarzma jest jarzmo niewoli, o którym pisze Paweł. Mówi Galacjanom, żeby stali niezachwianie. I nie poddawali się znowu pod jarzmo niewoli.

Takim jarzmem są rzeczy, z których próbuje się robić warunek usprawiedliwienia. Kiedy ktoś mówi, że nie możesz stać się dzieckiem Bożym, jeśli nie będziesz... I tu można wstawić różne praktyki. Chrzest. Przestrzeganie pewnych świąt, na przykład szabatu. Jedzenie albo nie jedzenie pewnych pokarmów. Czy tak jak w tym fragmencie – obrzezanie.

Paweł mówi, że mamy stać w tej wolności, do której wyzwolił nas Chrystus. Przy czym nie chodzi o wolność w znaczeniu anarchii. O wolność od jakichkolwiek wytycznych. Biblia wzywa nas do konkretnego życia. Mówi, jak ma wyglądać życie chrześcijanina. Jak ma wyglądać nasze życie w rodzinie, w kościele, w pracy. Mówi o tym, co należy, a czego nie należy robić. Przedstawia Boży porządek we wszystkich tych sferach. I jako uczniowie Jezusa mamy się do tego stosować. Ale nie jest to nasz sposób zapracowania na życie wieczne. To jest efekt tego, że staliśmy się dziećmi Bożymi. Że weszliśmy pod miłe jarzmo Chrystusa.

Więc poruszamy się po konkretnej drodze. Nie łazimy, gdzie popadnie. Nie jest to tylko wolność od zniewolenia. Że cieszymy się tym, że nie będziemy w wieczności płacić za to, co w życiu napsuliśmy. Że hulaj dusza, piekła nie ma. To wolność do życia dla Boga. Do takiego życia, do którego człowiek został stworzony.

I Bóg jasno przekazał nam, jak to życie powinno wyglądać. Oczywiście my nie zawsze to tak jasno widzimy. I dlatego nasze sumienie może być niespokojne. Może zadajemy sobie pytania. Czy zrobiłem to czy tamto właściwie? Czy zrobiłem coś wystarczająco. Perfekcjonizm, który zapomina, że Bóg jest większy niż nasza niedoskonałość. Ale nasze sumienie może nas dręczyć nie tylko dlatego, że faktycznie zrobiliśmy coś złego. Może nas dręczyć dlatego, że stawia nam wymagania, których Bóg przed nami nie stawia. I to też potrafi nas zniewalać.

Dlatego dobrą nowiną jest to, że Chrystus wyzwolił nas do wolności. Wyzwolił nas za cenę swojego życia. Więc powinniśmy tę wolność cenić. Tak jak Paweł pisze: stójmy więc niezachwianie. I żeby pokazać nam wartość wolności, pokazuje do czego prowadzi wracanie do niewoli. Bo wartość widzimy czasem dopiero wtedy, kiedy coś stracimy. Więc Paweł profilaktycznie pokazuje im, z czego chcą zrezygnować. W 2 wersecie mówi, że jeśli dają się obrzezać, to Chrystus im nic nie pomoże. Paweł pisze to głównie do chrześcijan, którzy nie byli Żydami. Więc nie praktykowali u swoich dzieci obrzezania. Ale do Galacji przyszli fałszywi bracia, którzy wymuszali to na poganach. Którzy nauczali, że bez tego nie będą mogli być zbawieni.

Wydaje się, że Galacjanie jeszcze się na to nie zdecydowali. Bo Paweł pisze, że jeśli to robią, to Chrystus im nie pomoże. Wiemy, że przyjęli już inne żydowskie praktyki. W poprzednim rozdziale Paweł pisał, że obchodzili żydowskie święta. Ale obrzezanie było bardziej wymagającym krokiem. Trzeba się bardziej poświęcić. Pewnie dlatego było to takim rytuałem przejścia. Jak ktoś dał się obrzezać, to raczej dlatego, że przyjmował na siebie całą żydowską religię.

Galacjanie byli do tego zachęceni. Ale byli jeszcze przed takim krokiem. I Paweł mówi jasno: albo obrzezanie albo Chrystus. Nie dlatego, że obrzezanie było złe same w sobie. Ale chodzi o traktowanie obrzezania jako warunku zbawienia. I chodzi o cokolwiek, co ktoś wstawia jako podstawę zbawienia poza Chrystusem. Jeśli na pytanie: „dlaczego miałbyś otrzymać zbawienie” myślisz o swoim życiu, to masz problem. To Chrystus ci nie pomoże. Albo nasza nadzieja na życie wieczne jest w osobie i dziele Chrystusa albo nie ma dla nas nadziei. Nie ma żadnej drogi środka.

Paweł wyjaśnia dlaczego w wersecie 3:

Galacjan 5:3

A oświadczam raz jeszcze każdemu człowiekowi, który daje się obrzezać, że powinien całe Prawo wypełnić.

I podobnie jest z każdą próbą polegania na jakichś uczynkach Prawa. Obrzezanie tylko ilustruje ten problem. Podobnie jest z innymi przykazaniami. Czyli albo wypełnisz wszystkie przykazania, albo tak jakbyś nie wypełnił żadnego. Bo nie będzie to mieć znaczenia, gdy złamiesz choć jedno.

Paweł idzie jeszcze dalej. Werset 4:

Galacjan 5:4

Odłączyliście się od Chrystusa wy, którzy w Prawie szukacie usprawiedliwienia; wypadliście z łaski.

Paweł opisuje w tym liście dwie zasady postępowania. Albo opierasz się na zasługach Chrystusa albo opierasz się na własnych zasługach. Albo opierasz się na łasce albo opierasz się na Prawie.

Paweł nie pisze tutaj, że można utracić zbawienie. Pisze o tym, że Galacjanie zeszli z drogi kierowania się łaską. Wiemy, że zaczęli dobrze. Ale później zaczęli szukać usprawiedliwienia poza Chrystusem. Więc wpadli w legalizm. W tym sensie odłączyli się od Chrystusa.

Czyli jeśli ktoś zacznie polegać na swojej sprawiedliwości, to nie znaczy, że stracił zbawienie. To znaczy, że stracił z oczu łaskę. To może oznaczać, że nie był zbawiony. Poddanie się pod jarzmo niewoli może oznaczać, że ktoś nigdy nie był wolny w Chrystusie. Ale może to być czasowe odejście od prawdy ewangelii.

A to zamyka drzwi dla duchowego wzrostu. Już rozdział wcześniej Paweł pisał, że starał się, żeby Chrystus był w nich ukształtowany. I przeszkadzało w tym właśnie to, że wpadli w legalizm. Taki paradoks. Bo niby dobra motywacja. Chcesz być podobny do Chrystusa przez przestrzeganie przykazań. Ale jeśli na tym opierasz swoją relację z Bogiem. Jeśli w tym widzisz nadzieję na życie wieczne. To odłączasz się od Chrystusa. To nie będzie duchowego wzrostu.

W przeciwieństwie do tego Paweł opisuje skutki przyjęcia wolności w Chrystusie. Wersety 5-6:

Galacjan 5:5-6

5	Albowiem my w Duchu oczekujemy spełnienia się nadziei usprawiedliwienia z wiary,
6	Bo w Chrystusie Jezusie ani obrzezanie, ani nieobrzezanie nic nie znaczy, lecz wiara, która jest czynna w miłości.

Do tej pory Paweł ostrzegał, jakie są konsekwencje odejścia od łaski. Teraz opisuje, co jest prawdziwą podstawą nadziei wszystkich chrześcijan. Tę zmianę widać też w tym, że Paweł nie zwraca się już do Galacjan. Teraz pisze: „*my*”.

To pierwszy i jedyny raz w tym liście, kiedy pojawia się temat nadziei. „*My w Duchu oczekujemy spełnienia się nadziei usprawiedliwienia z wiary*”. Może się tu pojawić pytanie, czemu Paweł pisze o usprawiedliwieniu w czasie przyszłym? Jeśli znamy ten list, to wiemy, że usprawiedliwieni jesteśmy z chwilą, kiedy uwierzymy. Ale zwróćmy uwagę, że Paweł pisze o nadziei usprawiedliwienia z wiary. Usprawiedliwienie już nastąpiło. Ale wiąże się z nim nadzieja. Usprawiedliwienie do czegoś prowadzi.

Jak mówi 2 Tymoteusza 4:8: „*A teraz oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu da Pan*”. To słowa Apostoła Pawła z jego ostatniego listu. Kiedy miał świadomość, że wkrótce spotka się z Panem. I cały czas oczekiwał spełnienia się nadziei sprawiedliwości. Tego, że na sądzie ostatecznym Bóg potwierdzi, że zostaliśmy usprawiedliwieni.

Nasza nadzieja na takie przyjęcie przez Boga nie jest w posłuszeństwie Prawu. Paweł nie pisze, że możemy czekać spokojnie, bo sobie tak dobrze radzimy. Bo już trochę sporządziliśmy i jesteśmy gotowi na spotkanie z Bogiem. Paweł mówi, że oczekujemy na to w Duchu. Wiem, że brzmi tajemniczo. Zwrot „w Duchu” mógłby oznaczać różne rzeczy. Ale Paweł użył już tego wcześniej w tym liście. Wiaże się to z problemem, o którym pisał w 3 rozdziale. W 3 wersecie napisał, że Galacjanie dobrze zaczęli. Zaczęli właśnie w Duchu, a teraz chcieli kończyć na ciele. Więc chodzi o kontrast między Duchem a ciałem. Między poleganiem na działaniu Ducha, a poleganiem na swoich uczynkach.

Czyli chodzi o czekanie z nadzieją na dzień sądu. I na potwierdzenie naszego usprawiedliwienia z wiary. Bo skoro narodziliśmy się z Ducha. Skoro zostaliśmy usprawiedliwieni z wiary. To nasza nadzieja na spotkanie z Bogiem jest w tym samym. Jeśli będziemy szukać nadziei w czymś innym, wypadamy z łaski. Będziemy się chwiać.

Żeby jednak nie było to czekanie z założonymi rękami, Paweł mówi o aktywnej wierze. W wersecie 6 mówi, że ani obrzezanie ani nieobrzezanie nic nie znaczą. Znaczenie ma wiara, która jest

czynna w miłości. Ta miłość powtarza się jeszcze później. Werset 13: „*nie pobbłazajcie ciału, ale służcie jedni drugim w miłości*”.

Taka wiara ma znaczenie dla usprawiedliwienia. To przypomina nauczanie Listu Jakuba. Czasem czujemy napięcie, kiedy zestawiamy Listy Pawła i List Jakuba. Myślimy, jak to zrozumieć. Paweł pisze o usprawiedliwieniu z wiary. A Jakub mówi coś o usprawiedliwieniu z uczynków. Problem rozwiązuje się, kiedy widzimy, że odpowiadają na inne pytania. Paweł na to, jak dokonuje się usprawiedliwienie. Jakub na to, jak można zobaczyć wiarę. Po czym poznać, że ktoś jest usprawiedliwiony. Można to poznać po żywej wierze.

Apostoł Paweł pisze tutaj o czymś podobnym. Że chodzi o aktywną wiarę. O wiarę, która jest aktywna nie tylko w jakimś działaniu. Bo nie chodzi tylko o to, ile ani co kto robi. Tak jak Paweł napisał, nie chodziło o to, czy ktoś był czy nie był obrzezany. Ważne było, dlaczego chcieli albo nie chcieli tego zrobić.

Bo najważniejsze nie jest to, co robimy. Najważniejsze jest to, dlaczego coś robimy. W miejscach pracy macie pewnie różne wskaźniki, które mierzą waszą skuteczność. Ja byłem kiedyś sprzedawcą, więc liczył się tak zwany wolumen sprzedaży. Dla firmy nie miało znaczenia, czy ja to złoto sprzedawałem z miłością do klienta czy do siebie. Ważne, żebym robił wyniki.

Dla Boga liczy się motywacja serca, a nie samo działanie. Można robić dużo rzeczy. Można być w nich nawet skutecznym. Ale jeśli nie będzie w tym miłości, to będziemy tylko głośnym cymbałem. A można robić dużo mniej. Bo ma się na przykład jakieś ograniczenia. Ale jeśli jest w tym miłość, to dla Boga będzie miało to większe znaczenie. Więc powinno nas to też zachęcać do ostrożności w porównywaniu siebie. W zakładaniu, że jak ktoś robi więcej tego, co akurat widać, to bardziej służy Bogu.

Fałszywi nauczyciele

Od 7 wersetu Paweł przechodzi do pisania o fałszywych nauczycielach. Wcześniej pisał o ludziach w kościele, którzy są kuszeni obrzezaniem. Teraz skupia się na tych, którzy ich do tego namawiali. Werset 7:

Galacjan 5:7

Biegliście dobrze; któż wam przeszkodził być posłusznymi prawdzie?
--

Biegi to jedna z ulubionych ilustracji Pawła. Galacjanie byli jak biegacz, który biegł w najważniejszych zawodach. Miał przed sobą cel. Na początku miał dobrą pozycję. Ale nagle ktoś mu przeszkodził. Ktoś zabiegł mu drogę. I utrudnił swobodny bieg. Tak jakby nagle miał przed sobą kilku innych biegaczy. I nie dało się ich wyprzedzić ani z jednej ani z drugiej strony. Trzeba byłoby ich obieć dookoła. Ale to dodatkowa strata sił na bieganie w bok. Więc jest zablokowany przez inne osoby.

Paweł używa tego obrazu do pokazania tego, co robią fałszywi nauczyciele. Utrudniają posłuszeństwo prawdzie. Zabiegają chrześcijanom ich drogę i blokują ich wolność. I to jest pierwszy wpływ fałszywych nauczycieli. Utrudnianie posłuszeństwa prawdzie. Nie dość, że sami błędzą. To jeszcze innym przeszkadzają. Przeszkadzają nie tylko właściwie wierzyć. Ale też właściwie żyć. Utrudniają im swobodne posłuszeństwo Bogu.

Paweł mówi dalej, jakie jest ich źródło. Werset 8:

Galacjan 5:8

Namawianie takie nie pochodzi od tego, który was powołuje.
--

Mogą mówić, że są wysłannikami nieba. Ale to, co mówią, nie pochodzi od Boga. O czyje namawianie chodzi? Chodzi o tak zwanych judaizantów. O ludzi, którzy naciskali, żeby Galacjanie poddali się obrzezaniu. Takie namawianie nie mogło pochodzić od Boga. Musiało pochodzić od wroga.

Mimo, że powoływali się na Boże przykazania. Oni nie przyszli z nauką, która była zupełnie oderwana od Pisma. Oni przyszli z nauką, która zmieniała jego znaczenie. Bo Bóg nie dał swojego Prawa po to, żebyśmy byli przez nie zbawieni. Bóg nie namawia do legalizmu. Jeśli ktoś sugeruje, że działanie Boga nie jest wystarczające. Że musisz coś zrobić poza wiarą i opamiętaniem, żeby

stać się dzieckiem Bożym. To nie pochodzi to od Boga. I nie możemy dać się temu zachwiać. Nie możemy poddawać się tym, którzy chcą nas zniewolić.

Tym bardziej, że odrobina kwasu całe ciasto zakwasza. Było to znane powiedzenie. Paweł użył go też w Liście do Koryntian, kiedy pisał o grzechu w kościele. Pan Jezus też mówił o kwasie, kiedy ostrzegał przed faryzeuszami. Bo zakwas ma to do siebie, że przenika. Ma wpływ na ciasto, w którym się znajduje. Nie musi być go nawet dużo. Wystarczy tylko trochę, żeby po czasie rozszedł się po całym cieście.

I to ten zakwas sprawia, że ciasto rośnie. Więc jeśli kwasem jest niezdrowe nauczanie, to wzrost też nie będzie zdrowy. To będzie jak wzrost masy mięśniowej na sterydach. Szkoda zdrowia dla takiego wzrostu. Jakaś nauka może nawet dawać liczebny wzrost, ale nie jest to wzrost pożądany. To jak chwasty na polu. Nie cieszymy się z tego, że dużo na polu wyrosło. Ważne jest, co tam wyrosło.

Dzięki Bogu do kwasu podobne jest też Królestwo Niebios. Takiego porównania użył Jezus. I powiedział, że rozchodzi się po całej ziemi. Więc Paweł zaleca ostrożność, ale nie ma się co załamywać. I widzimy dalej, że Paweł jest raczej dobrej myśli. Werset 10:

Galacjan 5:10
Jestem co do was przekonany w Panu, że nie inaczej myśleć będziecie; a ten, kto was niepokoi, kimkolwiek by był, poniesie karę.

Paweł rozróżnia tu między tymi, którzy dali się chwilowo zwieść. A tymi, którzy ich zwodzili. Dla tych pierwszych ma nadzieję, że zmienią myślenie. Nawet jeśli teraz się chwieją, bo zaczęli polegać na Prawie. Właśnie po to jest ten list, żeby pomóc im to zobaczyć.

Bo Paweł nie mógł nie zareagować. Nie mógł przejść obojętnie obok tego, co działo się w kościołach w Galacji. Zależało mu na ich duchowym zdrowiu. Na tym, żeby Chrystus był w nich ukształtowany. Jeśli widzimy w kościele podobne zagrożenie, to należy na to reagować. Jeśli coś przeszkadza w chrześcijańskim wzroście, nie mamy milczeć. Musimy reagować, jeśli widzimy, że ktoś wprowadza do kościoła taki niepokój.

Inaczej Paweł podchodzi do fałszywych nauczycieli. Nie ważne, kim oni byli. Czy byli to jacyś ważni w tym regionie ludzie. Ten, kto ich niepokoił, miał ponieść karę. Więc Paweł pokazuje w tym fragmencie ich źródło. Że nie pochodzą od Boga. Pokazuje skutki ich działania. Że ich nauka

rozchodzi się jak zakwas. A teraz pisze o ich losie. Muszą ponieść karę. Ich działalność będzie miała swój kres.

Kolejną rzeczą, którą Paweł o nich mówi, jest to, że prześladowali. Werset 11:

Galacjan 5:11
A ja, bracia, jeśli jeszcze obrzezanie głoszę, za co jeszcze jestem prześladowany? Przecież wtedy ustaje zgorszenie krzyża.

Wiemy, że przed nawróceniem Paweł gorliwie przestrzegał żydowskich praktyk. Po nawróceniu już tego nie robił. Ale możliwe, że jego przeciwnicy chcieli przekonać Galacjan, że Paweł nauczał tak jak oni.

Dlatego Paweł odpowiada na ten zarzut. I pyta: „za co w takim razie jestem prześladowany?”. Czyli był jakiś zarzut, ale nie bardzo dało się go udowodnić. Bo gdyby tak nauczał, to nie było powodu, żeby go prześladowali. A Paweł doświadczał tego w wielu miejscach, gdzie miał do czynienia z Żydami. Żydzi byli na niego wściekli, bo według nich podważał sens Prawa.

Byli zgorszeni po pierwsze ideą, że Mesjasz mógłby być zabity. Że mógłby umrzeć tak hańbiącą śmiercią. A po drugie byli zgorszeni ideą, że krzyż miałby być drogą zbawienia. Że usuwał poleganie na uczynkach. A zamiast tego wskazywał na zbawienie przez śmierć dla Prawa. Był też zgorszeniem, bo w ten sposób usuwał różnice między Żydami a poganami. Pokazywał, że zbawienia nie daje trzymanie się religijnych praktyk. Że zbawienie daje wiara w śmierć i zmartwychwstanie Mesjasza.

Ale ciekawe jest to, że przeciwnicy Pawła nie podważali tego, że Jezus umarł na krzyżu. Oni nie zgadzali się z tym, że to wystarczy. Uważali, że dalej trzeba trzymać się religijnych obrzędów. My też mamy taki wybór. Albo trzymać się nauczania o krzyżu. I jasno pokazywać, że nie da się go pogodzić z poleganiem na uczynkach. Albo łagodzić zgorszenie krzyża. Przez łączenie go z jakimiś praktykami czy nawet innymi filozofiami. Wtedy krzyż nie będzie tak gorszyć. Jeśli będzie przedstawiany jako jedna z możliwości.

Jest taka popularna grafika. Napis „COEXIST”, czyli współistnieć. To nie tylko napis, to znak pewnej idei. Znak, który sugeruje harmonię między różnymi religiami. Bo zamiast litery C jest muzułmański półksiężyc. Zamiast litery X jest żydowska gwiazda Dawida. A zamiast litery T jest krzyż. Więc taka sugestia, że da się to jakoś połączyć. Bo kiedy różne religie przedstawia się jako

COEXIST – współistniejące, to tak nie gorszy. Ale jeśli krzyż oznacza odrzucenie innych dróg do Boga, wtedy będzie razić.

Na koniec Paweł użył dosyć mocnych słów. Werset 12:

Galacjan 5:12
Bodajby siebie uczynili rzezańcami ci, którzy was podburzają.

W innych przekładach: „*oby się do końca okaleczyli*” albo „*oby się wykastrowali*”. Bo jest to nawiązanie do praktyki obrzezania. Czyli jeśli proponują obrzezanie, to niech idą na całość. Może jest to też nawiązanie do pewnego kultu, który funkcjonował w tamtym regionie. Takie okaleczanie stosowali kapłani pogańskiej bogini Cybele. Tak jakby Paweł chciał powiedzieć, że jego przeciwnicy są do nich podobni. Że jeśli trzymają się obrzezania, to tak jakby byli poganami. I wciąż są zniewoleni.

Podsumowanie

A Chrystus wyzwolił nas do wolności. Nie my tę wolność zdobyliśmy. Bóg podarował nam ją w Chrystusie. Ale mamy odpowiedzialność za to, żeby w niej trwać. Mamy się jej mocno trzymać. Bo jeśli ulegniemy, to rezygnujemy z drogi łaski. A nie ma żadnej drogi środka. Jest albo droga łaski i polegania na Chrystusie. Albo droga Prawa i polegania na swoich uczynkach.

Jeśli żyjemy w tej wolności, to możemy oczekiwać, że Bóg ogłosi nas sprawiedliwymi. Że na sądzie przyjmie nas do siebie. Nie dlatego, że zasłużyliśmy, ale dlatego, że uwierzyliśmy. I żyjemy wiarą, która rodzi owoc miłości.

Ale musimy uważać na tych, którzy w tym przeszkadzają. Których fałszywa nauka rozchodzi się jak zakwas. Tacy poniosą surową karę. Więc nie wstydzmy się zgorszenia krzyża i stójmy niezachwianie w tej wolności. Amen.